

031033-cim.

1, 1944, nr. 2, 4/1 v-39484

031033-cim



ROBOTNIK POLSKI

Rok Warszawa — Marzec 1944 Nr. 2

STARA DYCHAWICZNA SZKAPA

Próbował na niej jeździć car Mikołaj I, potem Aleksander II, wreszcie Mikołaj II, ostatnio zaś wsiadł na nią „czerwony car” Stalin. Szkapę tą nazywała się naprzód „panslawizmem”, później „neoslawizmem”, teraz zaś nazywa się „ideą słowiańską” a jest to zawsze ta sama rosyjska szkapę, którą od czasu do czasu, w miarę potrzeby, dosiada Rosja imperialistyczna, aby zjednać Słowian dla swoich zaborczych celów.

Wyznacząc kierunku, zmierzającego do zjednoczenia politycznego wszystkich Słowian, był Słoweniec Jan Kolar, który rzucił tę koncepcję przed stu laty. Idei tej uchwycili się następnie Czesi, którzy w r. 1848 zorganizowali w Pradze zjazd słowiański, na którym Rosjanie żadnej roli nie odgrywali. Zjazd ten ogłosił manifest słowiański — i dopiero wtedy Rosja postanowiła na gotowym już ruchu zrobić interes polityczny. Wtedy to, w roku 1867, a więc po upływie trzech dziesiątków lat od koncepcji Kolarę, na zjeździe słowiańskim w Moskwie proklamowano zjednoczenie Słowian... pod protektoratem Rosji. Już więc wtedy szydło zaborcze wylazło z moskiewskiego worka, co jednak nie zrażało jeszcze Słowian zachodnich do panslawizmu.

Polska przeszkoda

Na prawdziwe trudności natrafili moskiewscy panslawiści dopiero z powodu sprawy polskiej. Jakże to Rosja ma „wyzwalać” Słowian z niewol tatarskiej i tureckiej, skoro gnębi u siebie Słowian-Polaków? Takie pytania zaczęły się mnożyć wśród zwolenników panslawizmu, należało tedy albo iść na znaczne ustępstwa wobec Polaków, albo wyrzec się panslawizmu, Rosja carska nie zdobyła się ani na jedno, ani na drugie — i cała ta heca „słowiańska” przycichła w sposób naturalny na lat kilkadziesiąt.

Druga „klapa”

Aż nadszedł rok 1904-5, okres wojny z Japonią — okres sromotnych klęsk: Laojan, Mukden, Port Artura, Cuszima — to główne etapy pogromu wielkiej Rosji przez małą Japonię. Pokój w Portsmouth klęski te przypieczętował, ambitne plany Rosji legły w gruzach, jej autorytet osłabł



w sposób widoczny, a tu w dodatku wybuchła rewolucja, która odstąpiła całą zgniliznę Rosji, która — uważając samą siebie za organizm zdrowy — traktowała Europę jako „zgniły zachód”.

Naród rosyjski nie mógł strawić tych klęsk fizycznych i moralnych, padło tedy naprzód hasło: „biej jewrejów-spasaj Rasieju”, czyli bij żydów — ratuj Rosję. I przeszła przez całe państwo carów fala pogromów — otrzymane od Japończyków ciężki odbijała sobie Rosja na... skórze żydowskiej, co w oczach świata skompromitowało Rosję do reszty. Gdy to spostrzeżono, przypomniano sobie o Słowianach, powołano do życia martwy panslawizm, chrzcząc go nową nazwą: „neoslawizm”. Zaczęły się — 35 lat temu — nowe hece słowiańskie: zjazd w Pradze, potem w Petersburgu, pomysł cznie przemówienia, bankiety w restauracji Cubata itd. A w tym samym czasie, w dręczonej przez Rosjan części Polski, skrzypiały szubienice, rozlewały się salwy egzekucyjne, brzęczały kajdany u nóg tysięcy Polaków, wysyłanych na Syberię lub do katorg, rozlegały się głuche jęki katowanych w „ochranie” i w więzieniach, zamykano szkoły polskie, gotowano oderwanie Chełmszczyzny. Aleksandrow, Grün, Froehmel, Skalfon, Eulogiusz, Zamysłowski, Puriszkievicz — oto nazwiska przedstawicieli polityki Rosji „słowiańskiej” w stosunku do Polaków.

To też z tej nowej hecy, podobnie jak ze starej, nic nie wyszło. Sprawa polska była kamieniem, o który się ta szkapa rosyjska ponownie potknęła. Bo choć znaleźli się Polacy, którzy dali się wziąć na lep agitatorom „neoslawizmu”, cała akcja skończyła się fiaskiem, gdyż nie można głosić wyzwalań Słowian, gdy się równocześnie topi we krwi najliczniejszy w Europie środkowej i zachodniej naród słowiański — Polaków.

Trzecia próba

Nadszedł rok 1914, Rosja znalazła się w wojnie z Austro - Węgrami i Niemcami. W granicach tych państw żyją Słowianie: Polacy, Czesi, Rusini, Serbowie, Słowacy, Chorwaci, Słoweńcy, Czarnogórcy. Jakby to było dobrze pozyskać sobie tych Słowian. I zdobywa się Rosja na manifest wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, który nagle przypomniał sobie, że to właśnie Polacy 500 lat temu pogromili potęgę krzyżacką pod Grunwaldem. „Jeszcze miecz grunwaldzki nie zardzewiał” — wołał w swojej odezwie Mikołaj Mikołajewicz, ale była to tylko odezwa wodza naczelnego, ni mająca żadnego prawnopolitycznego znaczenia, obiecująca zresztą tylko „odroczenie Polski... „pod berłem cara Rosji”. A potem przyszły klęski wojenne: pogrom armii Samsonowa, klęska pod Gorlicami, rzeź w Karłowcach, opuszczenie Warszawy i całej Polski, rewolucja, rozkład armii rosyjskiej, pokój brzeski, bolszewizm, chaos — rojenia „słowiańskie” rozplynęły się jak mgła.

Pod nowym szyldem

I wtedy to Rosja sięgnęła do nowego oręża propagandowego. Ogłosiła siebie „protektorką” klasy robotniczej całego świata, sądząc, że na tę przynętę złowi robotników polskich. Z hasłem: „Proletarii wsięch stran, soedijnajties” — ruszyły rosyjsko - mongolskie hordy na podbój Polski i świata. Ale i tym razem się nie powiodło: armia polska rozgromiła w r. 1920 watahy sowieckich rabusiów — nastąpił względny, dwudziestoletni pokój.

12124911

1169

O k r e s z d r a d

To dwudziestolecie jest wypełnione zdradami Rosji w stosunku do Słowiańszczyzny. W r. 1922 Rosja bolszewicka zawarła pakt wojskowo-polityczny z junkierskimi Niemcami. W r. 1934 odnowiła ten pakt z Hitlerem. W r. 1938, w okresie akcji niemieckiej o czeskie Sudety, po bombastycznych oświadczeniach Rosji, iż staje u boku Czech, nastąpiła zdrada Czechosłowacji przez Rosję. W sierpniu 1939 Rosja zawarła pakt militarno-polityczny z Niemcami przeciwko słowiańskiej Polsce. We wrześniu 1939 armia sowiecka napadła z tyłu na walczącą z Niemcami armię polską, ułatwiając Niemcom zwycięstwo. W r. 1940 zdradziła Rosja słowiańską Jugosławię, używając zabór tego państwa przez Niemców i pierwsza kasując poselstwo jugosłowiańskie w Moskwie. Od r. 1939 do 1941 wspomagała Rosja Niemców surowcami, benzyną, żywnością i współpracą polityczną na terenie międzynarodowym, co było zbrodnią wobec gnębionych przez Niemców Słowian. Zresztą przez te dwa lata Rosja niszczyła Polaków nie gorzej, niż to czynili Niemcy.

U d a ł o s i ę z a m a ć i ć

I po tych wszystkich zdradach i łajdactwach w stosunku do Słowiańszczyzny, ośmieliła się Rosja Stalina sięgnąć do oręża carów Aleksandrów i Mikołajów — do „polityki słowiańskiej”. I znowu znaleźli się naiwni, którzy dali się złapać na ten stary carski kawał, że ci naiwni są wśród Czechów — to może nie budzić wielkiego zdziwienia, bo Czesi nie doświadczyli Rosjan na swojej skórze. Ale że naiwni znaleźli się w Polsce — to już jest bardzo smutne. A że ci polscy „naiwnicy” głosili przez jakiś czas duby smalone, iż Rosja pragnie wyzwolenia Słowian, że Polska powinna „oprzeć się” o Rosję, że „Stalin pragnie wielkiej Polski”, że armia sowiecka jest „braterską” w stosunku do Polaków armią itp. — tedy szkody polityczne są znaczne, albowiem dzięki tej lekkomyślności pewnych polityków polskich, poplecznicy Rosji w Polsce zyskali tu i ówdzie punkty oparcia, trafiając nawet na wieś.

Agenci Moskwy lub otumanieni przez nich głuptasy, wypisywali swojego czasu na murach miast polskich hasło: „Polska Słowiańska”. Moznaby się śmiać z tego hasła, albowiem u Cydyny, na Psem Polu, pod Płowcami, pod Grunwaldem — właśnie Polska zastąpiła swoim mieczem Słowiańszczyznę przed zaborczością Teutonów, więc na tle historii hasło to brzmi dość śmiało, jak słowa: „maślane masło”. Ale w hasle tym tkwi wiekowa dążność Rosji do zagarnięcia Polaków i innych Słowian pod berło cara Rosji — dawniej białego, dziś czerwonego, czyli dążność do wchłonięcia wszystkich Słowian przez mongolsko-tatarsko-słowiańską Rosję. Wydarzenia roku ostatniego potwierdzają tę prawdę szeregiem faktów.

K r ę t a c t w a

„Stalin pragnie wielkiej Polski” — głosili naiwni politycy polscy, a powtarza to dalej komuna. Ale skąd się ma wziąć ta „wielka Polska”, skoro z przedwojennego obszaru Rzeczypospolitej, właśnie Stalin pragnie oderwać 200 tysięcy, pozostawiając nam tylko 190 tysięcy klm. kw.?! Na tę

wątpliwość odpowiada się: „Polska będzie odszkodowana na zachodzie, kosztem Niemiec”. Ale Stalin zorganizował w Moskwie „Komitet Wolnych Niemiec”, który głosi — a Rosjanie to potwierdzają — iż terytorium Niemiec nie będzie uszczuplone, zatem te „odszkodowania” są obietnicami odszkodowań... na księżycu. Zwracamy na to uwagę nie dlatego, abyśmy mieli pójść na jakieś ustępstwa terytorialne na wschodzie wzamian za zdobycze terytorialne na zachodzie, gdyż stoimy na stanowisku, że Polska nie może ustąpić Rosji ani metra kwadratowego, a mimo to ma prawo do Prus Wschodnich, do całego Śląska, do Gdańska i do Pomorza Szczecińskiego. Podnosimy to jedynie dlatego, aby wykazać kręactwa Rosji Stalina, która c' po prostu uspić naszą czujność i ograbić nas.

Katarzyna II i Stalin

Ale apetyty moskiewskie na ziemi polskie nie ograniczają się do wschodnich obszarów Rzeczypospolitej, gdyż Rosja chce, aby ta okrojona Polska stała się którąś tam „republika” sowiecką, wchodzącą w skład ZSRR. Dowodem tego są próby wtrącania się już dziś w sprawy wewnętrzne Polski. Okazuje się, że Stalin jest pojętym uczniem Katarzyny II. Jak ta niemiecka nierządnicą na tronie rosyjskim dyktowała przez swojego ambasadora, co i jak mają czynić Polacy, tak i Stalin stawia bezczelne żądanie dokonania zmian osobowych w rządzie i naczelnym dowództwie polskim. Duch Katarzyny II cieszy się, że na tronie rosyjskim zasiada godny jej następcą — Stalin.

Kontrpropozycje nasze

Żądanie zmian personalnych w rządzie polskim motywuje Stalin tym, iż w rządzie tym zasiadają rzekomo wrogowie Rosji. W odpowiedzi na te roszczenia moglibyśmy zażądać, aby Rosja dokonała zmian w rządzie sowieckim, albowiem zasiada tam szereg wrogów Polski. Pierwszym z nich jest Stalin, który w r. 1920 był komisarzem politycznym przy armii konnej Budiennego, a armia ta, jak wiemy, stratowała kopytami ogromne obszary Rzeczypospolitej. Stalin również zawarł pakt z Hitlerem przeciwko Polsce, a później posłał swoje armie do nowych na Polsce podbojów. Drugim jest Mołotow, który podpisał wspomniany już pakt antypolski z sierpnia 1939 roku. Trzecim jest renegat ukraiński Kornijczuk, napastujący Polskę jej władze w sposób chamski, obmyślający z rozkazu Stalina nowe wobec Polski roszczenia terytorialne. I tak dalej.

Mówka do komunistów

Moglibyśmy np. zwrócić się do bolszewików z taką przemową: „Jeżeli „robotniczo-włściański” rząd rosyjski, niby imieniem chłopów i robotników rosyjskich, żąda zmian w rządzie polskim, to chłopci i robotnicy polscy mają takie samo prawo żądania zmian w rządzie rosyjskim. Chyba że uważacie siebie, panowie bolszewicy, za „naród panów”, który innym może dyktować, co i jak mają robić. Ale w takim razie nie różnicie się od Niemców. A skoro tak, to w imię czego nawołujecie do powstania wtedy, gdy wam to jest militarnie potrzebne? Zapamiętajcie sobie tedy: chłopci i ro-

botnicy polscy wcale nie pragną zamienienia „pana” niemieckiego „panem” rosyjskim, lecz chcą być u siebie, na swojej własnej ziemi, sami dla siebie panami, — pragną wymieść z Polski nie tylko śmiecie niemieckie, lecz i rosyjskie. I to mając na względzie, Polacy zrobią powstanie wtedy, gdy tego będzie wymagała racja stanu Polski”.

I kwas solny nie pomoże

Po tej dygresji w stronę bolszewików i ich agentów z P.P.R., możemy stwierdzić, iż ta komunistyczna „idea słowiańska” jest Polakom dobrze znana — jest to stara szkapą carów rosyjskich, która trzykrotnie stawała na startu i trzykrotnie do mety nie doszła. Nie dojdzie więc i teraz, choć popędzają batem i ostrógami i choć wstrzykują jej pod ogon kwas solny. Takie sztuczki podniecają konia tylko na krótki czas. Szkapą ruszyła zwa-wo, ale już powłóczy nogami, aby znowu paść, chyba już ostatecznie.

STOSUNEK PRZODKÓW BOLSZEWIZMU DO POLAKÓW

Bolszewicy pochodzą z dawnej „Socjal - Demokratycznej Partii Robotniczej Rosji”. Partia ta powstała w r. 1898, a w r. 1903 rozłamała się na dwie frakcje: „mieżewików” i „bolszewików”. Rozłam ten jednak nie spowodował stworzenia dwu partii, lecz silne walki wewnętrzne pomiędzy dwiema frakcjami jednej partii. Obydwie frakcje, działając równolegle, pozostawały w ramach jednej partii, odbywały wspólne kongresy, organizowały wspólne wystąpienia. Za zgodą obydwu frakcji, partia ta postanowiła wziąć udział w carskiej Dumie — tej parodii parlamentu. I oto z okresu „dumskiego” tej partii mamy do zanotowania bardzo interesujący kwiatuśzek”.

Jak wiadomo, urzędnikami, sędziami itd. na okupowanych przez Rosję obszarach Polski byli Rosjanie — zwłaszcza w sądownictwie. Jeden z polskich posłów do dumy, to jest jeden z kilku tych naiwnych, którzy wierzyli, że z Rosją współpracować można, zgłosił rezolucję treści następującej:

„Przynależność do narodowości polskiej nie powinna przeszkadzać przyjmowaniu Polaków na posady sądowe w Królestwie Polskim”.

Przeciwko tej rezolucji wystąpił minister sprawiedliwości Szczegółow, oświadczając, że nie zamierza sądownictwa „zaśmiecać” Polakami. Szczegółowitowa poparli czarnosecicnicy, Aleksiejew, Zamysłowski, Puryszkiewicz, archijerej Eulogiusz i inni reakcyjniści oraz... członkowie partii „Lenina — Stalina” — socjaldemokrati. W dniu 16 marca 1909 roku wszyscy socjaldemokrati oddali swoje głosy przeciwko rezolucji polskiej, stając na stanowisku czarnej sotni, która twierdziła, że przyjmowanie Polaków na posady sądowe w Polsce byłoby „zaśmiecaniem” sądownictwa. Za tą skromną rezolucją głosowało posłów 119, przeciwko 149. Gdyby protopłaści bolszewików oddali swoje głosy za tą słuszną rezolucją, byłaby ona przeszła 136 głosami przeciwko 132. Zatem socjaldemokrati przyczynili się do zwycięstwa tezy czarnosecicnej!

Ten haniebny postępek wyznawców z pod znaku Leninów (bolszewików) i Martowów (miejšzewików) charakteryzuje atmosferę, w jakiej wychowywali się dzisiejsi bolszewicy. Nic tedy dziwnego, że w latach 1939 — 1941 bolszewicy wysyłali Polaków na Syberię, do Kazakstanu czy na Sallowki, a sprowadzali do Lwowa, Wilna, Białegostoku, Łomży, wszelką zbieraninę rosyjsko - mongolską, uważając, że chleb w Polsce jest nie dla Polaków, lecz dla Rosjan.

KOMUNISCI WOBEC POLSKI I JEJ LUDU PRACUJĄCEGO

Dzisiejsi agenci moskiewscy w Polsce nazywali się początkowo „Komunistyczną Partią Robotniczą Polski” (K.P.R.P.), później przybrali nazwę „Komunistyczna Partia Polski (K. P. P.), obecnie zaś pod różnymi sztyldami, z których najgłośniejszy jest: „Polska Partia Robotnicza” czyli P. P. R. Ale pomimo tych różnych nazw, jest to ciągle ta sama grupa zdrajców, pozostająca na żołdzie rosyjskiego „Narkomindielu” i IV Oddziału Sztabu Generalnego armii rosyjskiej, który jest tym, czym był nasz II Oddział. Zatem językiem potocznym mówiąc, komuniści są agentami rosyjskiej defensywy, są elementem gorszym od Targowicy. A sztyldy swoje zmieniali często dlatego, że byli demaskowani, że kompromitowali się często wobec Polski i narodu polskiego. Na ten temat możnaby przytoczyć wiele faktów, ale z powodu szupłości miejsca przytoczymy tym razem te, który stwierdzają, jaki był stosunek komunistów do Państwa Polskiego, do jego terytoriów na wschodzie i na zachodzie,

Jeżeli chodzi o obszary wschodnie Rzeczypospolitej, to i dzisiejsza P.P.R. nie kryje się z tym, że te obszary powinna zagrabic Rosja. Ale mało kto pamięta, że komuniści „polscy” propagowali oderwanie od Polski Górnego Śląska, Pomorza, a nawet Poznańskiego, że oni, na rozkaz Moskwy, zwalczali zaciekle Traktat Wersalski wcześniej, niż to uczynili hitlerowcy. Starali się to robić chytrze, ale im się to nie udawało. Na jednym ze zjazdów K.P.R.P. bolszewik rosyjski Manuilskij pouczał komunistów „polskich”:

„W Polsce mamy do spełnienia istotne zadanie w sprawie narodowościowej: po pierwsze — winniśmy się starać rozluźnić szwy narodowościowe współczesnego Państwa Polskiego, nie pozwalając mu ustalić się i nabrac równowagi, ale jednocześnie powinniśmy to robić w ten sposób, by nie odstręczać od siebie szerokich mrdzennej ludności polskiej”.

A zatem — podstęp. To też komuniści grabież wschodnich ziem polski zaślaniaii zawsze frazesem o „wolności” Białorusinów, Ukraińców i Litwinów. Natomiast w sprawie polskich ziem zachodnich nie umieli znaleźć podobnego frazesu, więc propagowali jawnie oderwanie tych ziem na rzecz Niemiec burżuazyjnych. Na III zjeździe K.P.R.P. (r. 1925) komunista Horwitz - Walecki mówił:

„Nie możemy bronić tak potwornego dziwoląga, jakim jest korytarz gdański”...

Na tymże zjeździe mówiono także o oderwaniu od Polski Górnego Śląska.

Piąty zjazd K.P.P. (r. 1930) powziął uchwałę o oderwaniu od Polski Górnego Śląska i Pomorza. Uchwały te drukowane były w komunistycznym „Nowym Przeglądzie” z października 1930 r. Siedzący w Centralnym Komitecie K. P. P. oficer IV Oddziału Sztabu Generalnego armii sowieckiej Żbikowski, pisał w przeznaczonym dla kierowników K. P. P., a drukowanym w Berlinie, piśmie: „Żołnierz Rewolucji” (r. 1932), co następuje:

„Zwycięska ofensywa na Polskę zbliży Armię Czerwoną z rewolucyjnym robotnikiem i chłopem Niemiec i zagrozi istnieniu kapitalistycznej Europy”.

A więc Polskę traktowano tylko jako pomost do pochodu na zachód. Żbikowski pouczał, co mają robić komuniści „polscy”. Oto mają wspólnie z komunistami niemieckimi atakować Polskę od zachodu i od północy. Na ten temat generał Żbikowski pisał, że komuniści mają przeprowadzać

„akcje partyzanckie na polskiej granicy ze strony Górnego Śląska, Pomorza, Prus Wschodnich, żeby wiązać siły i pomagać w rozkładaniu się białych armij”.

Niemcy we wrześniu 1939 roku uderzyli na Polskę od strony Pomorza, Śląska i Prus Wschodnich, a więc zaatakowali nas na szlakach, wskazanych przez Sztab bolszewicki. A gdy nasze siły „wiązane” były przez Niemców, bolszewicy uderzyli podstępnie na Polskę. Taki był rezultat 15-to letniej współpracy sztabów: rosyjskiego i niemieckiego!

W broszurze z lipca r. 1932 p.t. „Projekt programu K.P.P.” czytaliśmy:

„...Polska władza na mocy imperialistycznych podbojów... Górnym Śląskiem i „korytarzem”, ciemięży „wolny” Gdańsk...”
A dalej w tejże broszurze znowu.

„W stosunku do Gdańska K.P.P. zwalcza narzucone mu jarzmo Polski i Ligi Narodów... uznaje prawo ludności gdańskiej... do ponownego złączenia z Niemcami”.

Jak widzimy, stosunek komunistów „polskich” do Górnego Śląska, Pomorza i Gdańska jest taki sam, jak Hitlera!

Tak było przed dojściem Hitlera do władzy w Niemczech. Zobaczymy, że i później się nic nie zmieniło. Oto w momencie obejmowania przez Hitlera władzy w Niemczech, specjalna konferencja komunistyczna dla sprawy Śląska proklamowała (r. 1933) następujący manifest:

„Zbójcekt traktat wersalski, narzucony narodowi niemieckiemu... rozdarł Górny Śląsk, oddał Gdańsk pod jarzmo Polski... stworzył Korytarz Polski, sztucznie dzielący Prusy Wschodnie od Niemiec... K. P. P. oświadcza obecnie, po jedenastu latach okupacji polskiej na Górnym Śląsku, wobec narodu całej Polski i Niemiec, wobec narodów całego świata: zwycięski proletariat polski... przekreśli wszyst-

kie orzeczenia traktatu wersalskiego w stoszunku do Górnego Śląska i do Pomorskiego Korytarza, zapewni ludności tych ziem prawo... oderwania od Polski".

A jeszcze w czerwcu 1933 roku, gdy Hitler już na dobre rządził Niemcami, komunistyczny „Nowy Przegląd” pisał:

„Z przyjściem Hitlera do władzy rozognił się antagonizm polsko-niemiecki, systematycznie podsycany przez imperialistów polskich, wyciągających swoje łapy po Gdańsk. Międzynarodowy proletariats jest nieprzejednanym wrogiem wersalskich traktatów... ”

Jak widzimy z tych kilku przykładów, komuniści „polscy”, na rozkaz Moskwy, byli wraz z burżuazją niemiecką, wraz z pruskimi junkrami i hitlerowcami: 1) „nieprzejednanymi wrogami” traktatu wersalskiego, 2) zwolennikami połączenia Gdańska z Niemcami, 3) propagatorami oderwania od Polski Śląska i Pomorza, które po Hitlerowsku nazywali „korytarzem”. Cóż więc uczynił Hitler w r. 1939? Oto zrealizował program komunistyczny, włączając do Niemiec nie tylko Gdańsk, Pomorze i Śląsk, ale i Zagłębie Dąbrowskie, Poznańskie, Kujawy, obszary Kutna, Łodzi, Płocka, Włocławka itd. a chlebobdawcy komunistów, bolszewicy rosyjscy, traktatem z Niemcami stan ten zatwierdzili, oddając polskiego chłopca i robotnika pod jarzmo niemieckie. Tak wygląda rosyjsko-komunistyczne „samostanowienie narodów”.

Panowie z P.P.R., mimo zmiany szyldu, są nadal agenturą moskiewską, są wrogiem Polski, wrogiem polskiej klasy robotniczej i chłopskiej.

CO NAKAZYWAŁA CZYNIĆ ROBOTNIKOM POLSKIM KOMUNA...

W komunistycznym „Naszym Przeglądzie” z lutego 1934 roku, komuniści „polscy” pisali:

„15 lat walki K.P.P., to walka w obronie Związku Radzieckiego, ojczyzny proletariatu międzynarodowego, której granic musi bronić przede wszystkim proletariats polski”.

Zauważcie tedy, Towarzysze Robotnicy, jaką rolę przeznaczali Wam zawsze komuniści „polscy”. Macie bronić nie Polski i nawet nie swoich żywotnych interesów robotniczych, lecz macie bronić „Związku Radzieckiego czyli Rosji, aby Stalin i jego klika mogli mieszkać w carskich pałacach i rządzić. Przeznaczają Wam komuniści rolę pachołków Moskwy, rolę „mięsa armatniego”, bo tak chce Moskwa, bo tak chce Stalin i jego teść Kaganowicz.

Proletariats polski odrzuca tego rodzaju rolę, którą pragną mu narzucić bolszewicy i ich pachołkowie z dawnej K.P.P. a obecnej P.P.R. Proletariats polski stoi na gruncie swojej ojczyzny — Polski i walczy o Jej niepodległość i wielkość oraz o swoje robotnicze interesy.

